

W Niecieczy czują spory niedosyt

Andrzej Mizera

Bruk-Bet nie może przełamać się na wyjazdach. Z kolejnego, z Nowym Dworze Mazowieckim, zostawił po sobie bardzo dobre wrażenie, ale punktów to nie przyniosło.

W sobotę niecieczanie, ulegając 0:1 Świtowi, doznali pierwszej porażki w rozgrywkach. Wynik potwierdza tezę, że piłka nożna to nie łyżwiarstwo figurowe, w niej nie liczy się piękno czy styl. W Nowym Dworze jedną bramkę zdobyli gospodarze i dzięki temu wygrali. Choć z przebiegu meczu wcale nie byli drużyną lepszą.

– Bardzo żałuję wyniku. Pozostaje wielki niedosyt. Zespół z Nowego Dworu Mazowieckiego swoją grą nie powalał nas na kolana. Przewyższaliśmy ich organizacją i kulturą gry – mówi wyraźnie niepokieszony Marcin Zontek.

Z przegraną nie mógł również pogodzić się Artur Prokop,

jeden z liderów zespołu. – Zagraliśmy dobre spotkanie. Niestety byliśmy nieskuteczni. Nie możemy przełamać się na wyjeździe. Do tej pory nie zdobyliśmy jeszcze bramki. Mieliliśmy dobre sytuacje. Graliśmy swoje od początku i to nam się udawało. Świt pokazał nieskomplikowaną piłkę – uważa piłkarz.

Niecieczanie po bardzo dobrym początku do Nowego Dworu jechali z nadzieją odniesienia kolejnego zwycięstwa. Po spotkaniu nie ukrywał tego Marcin Jałocha, opiekun Bruk-Betu.

– Przyjechaliśmy po 3 punkty. Z przebiegu meczu nie zasłużyliśmy na porażkę. Szkoda, że chociaż nie zremisowaliśmy. Świt jest groźnym zespołem, ale ciężko mi powiedzieć o nim więcej po jednym meczu. Wracamy do Niecieczy i będziemy dalej pracować, by odrobić punkty stracone w Nowym Dworze – mówi.